

tyczną aktu ustawowego na tle życia prawnego ważnego, choć niewielkiego przestrzennie ośrodka. Badania natomiast odnoszące się do innych dzielnic są dzisiaj praktycznie niemożliwe. Do chwili obecnej nie można dojść, kiedy i gdzie zostały wywiezione archiwa sądów polskich z terenu b. Królestwa Kongresowego, ewentualnie gdzie się znajdują. Można sobie wyobrazić, jak wielkim „objawieniem” dla badacza byłoby odnalezienie chociaż ich nikłej części. Uwaga ta ma nie tylko charakter teoretyczny; powinna satnowić zachętę do dalszych poszukiwań, jak i w ogóle do dalszych badań nad historią polskiego prawa w ubiegłym wieku. W poszukiwaniach archiwalnych odnajdujemy często coraz to nowe dokumenty i zbiory. Nie należy niczego zaniedbywać, aby odtworzyć to, co nieraz leżało przez dziesiątki lat nieznane i nie wykorzystane: być może, iż mamy do czynienia nie ze zniszczeniem, a z zapomnieniem!

Jeśli chodzi o dzieje naszego prawa karnego w ubiegłym wieku, to jakże wiele jest jeszcze do zrobienia: koncepcje naszego prawa karnego wojskowego (kodeks karny wojskowy z 1815 r., kodeks karny Gwardii Narodowej z 1831 r., kodeks karny Milicji Wolnego Miasta Krakowa, kodeksy karne powstańcze z 1863 r., w ich części dotyczącej przepisów wojskowych) czekają jeszcze ciągle na jednolite historycznoprawne opracowanie. Bardzo niewiele wiemy o pracach dotyczących pierwszego nowożytnego projektu postępowania karnego (1819), który nigdy nie stał się prawem obowiązującym, ani o próbie powrotu do Kodeksu Karzącego w okresie reform Wielopolskiego. Historia polskiej wersji Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, w konstruowaniu której tak istotną rolę spełnił Hube, acz niewdzięczna (ze względu na wsteczny charakter kodyfikacji, jej dłużyzny i kazuistyczność), wymaga także głębszego spojrzenia historyka prawa. Wydaje się, że również nie wszystkie niedawno ujawnione materiały dotyczące więziennictwa zostały dostatecznie analitycznie opracowane (mam tu na myśli zwłaszcza tzw. Urządzenie więzień krajowych, tj. projekt ordynacji więziennej Księstwa Warszawskiego, 1808 - 1810 r.). Te wszystkie zadania czekają jeszcze na swego badacza! Zasługą autora jest to, że swoją pracą nas do nich ustawicznie zachęca.

Następną dalej sięgającą uwagą wydaje się być stwierdzenie daleko idącego wpływu prawa karnego austriackiego na obowiązujące prawo w Polsce w okresie porozbiorowym (kodeks karny dla Zachodniej Galicji, Franciskana w Wolnym Mieście Krakowie, Kodeks Karzący w Królestwie Polskim). Fakt znacznego wpływu jest niewątpliwy, ale przyczyna i źródło chyba jeszcze niedostatecznie zgłębione. Wydaje się nadto, że o wpływie tym bardzo mało jest wiadome w ojczyźnie Franciskany, a być może, iż dalsze badania przedsięwzięte w obu krajach ujawniłyby sporo interesującego dla prawnika i historyka materiału.

Te uwagi idące nieco poza ramy ścisłej recenzji wywołuje cenna praca prof. L. Pauliego. Recenzowana praca jest wartościową i całościową (w obu częściach) rozprawą historycznoprawną. Uzupełnia ona w znacznym stopniu nasze wiadomości o stanie normatywnym na ziemiach polskich (jeśli chodzi o prawo karne) w okresie porozbiorowym, dokumentując zastosowanie w praktyce tego prawa poprzez gruntowną analizę zapadłych wyroków odnośnych instancji.

JERZY ŚLIWOWSKI (Toruń)

Stanisław Edward Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, s. 286.

Różne znaczenia ma wyraz dyplomacja. Autor recenzowanej monografii raczej opowiada się za tym, w myśl którego dyplomacja stanowi „pewien tor działalności państwa”. Gdyby natomiast Nahlik zwrócił uwagę na metody charakterystyczne dla

działalności państwa w dziedzinie zagranicznej, choćby obierając za podstawę lekceważone fragmenty dawnych prac o dyplomacji, stałoby się możliwe zarysowanie elementów prakseologii międzynarodowej. Tak więc definicje autorskie (s. VII) zawały, iż recenzowana monografia nie stanowi pracy z historii stosunków międzynarodowych, lecz traktat o dawnym prawie dyplomatycznym. W przeświadczeniu tym utwierdza też czytelnika oparcie struktury pracy o instytucje dyplomatyczne, a nie periodyzację.

Ramy czasowe monografii kreślą z jednej strony daty przypadające na wczesne odrodzenie we Włoszech, z drugiej zaś data kongresu wiedeńskiego. Początków narodzin nowożytnej dyplomacji autor dopatruje się w instytucji stałych misji dyplomatycznych. Najdawniejszą datą jest r. 1341, wiążący się z utrzymywaniem przez Mantuę stałego posła przy cesarzu Ludwiku Bawarskim, bardziej znaną natomiast r. 1466, wiążący się z utworzeniem stałej misji przez Mediolan we Florencji (s. 50 - 51). Natomiast okres narodzin nowożytnej dyplomacji kończy r. 1815, który przyniósł pierwszą kodyfikację prawa międzynarodowego, mianowicie regulamin precedencji między przedstawicielami dyplomatycznymi, stanowiący siedemnasty załącznik do aktu końcowego kongresu wiedeńskiego.

W związku z źródłami dawnego prawa dyplomatycznego, autor uważa, że należy przede wszystkim traktować o normach zwyczajowych, a następnie o ogólnych zasadach prawa uznanych przez narody cywilizowane (s. 16). Sądzić jednak wolno, że w drugim członie tej wypowiedzi zawiera się nazbyt współczesny pogląd na źródła prawa międzynarodowego. Zbieżność ustawodawstw w zakresie poszczególnych instytucji trudno bowiem stwierdzić, a nadto powstawać mogą wątpliwości, czy dedukowane na podstawie kilku ustaw zasady stawały się wspólnym prawem międzynarodowym. Zresztą z trudności tych zdawał sobie sprawę autor, skoro nie odwołał się w dalszych partiach do zasad ogólnych prawa. W pełni należy zgodzić się z poglądem, że treści norm zwyczajowych należy dociekać w studium praktyki, a zwłaszcza nauki, spełniającej znacznie większą rolę niż współcześnie. Stąd też pieczołowitość, z jaką Nahlik przypomina wypowiedzi licznych, często zapomnianych już autorów prac o materiach dyplomatycznych, jak: Bernard du Rosier, Gonzalo Garcia de Villadiego, Etienne Dolat, Konrad Braun, Ermolao Barbare, Ottaviano Maggi, Carlo Pasquale, Pierre Ayrault, Hotman de Villiers, Herman Kirchner, Fryderyk de Marselaer, Juan Antonio de Vera y Zuniga, Jan Wolfgang Webel i Gaspar de Real. Wśród powołanych prac autorów polskich, poza klasykiem w tej dziedzinie Krzysztofem Warszawickim znalazło się miejsce dla Jakuba Przyłuskiego, Jana Ernesta Krośnickiego vel Karnickiego, Jana Nixdorffa, Andrzeja Maksymilian Fredro, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Karola Wyrwicza, Adama Naruszewicza. Nadto autor sięgał do klasyków prawa narodów, którzy bądź napisali specjalne dzieła o instytucjach prawa dyplomatycznego, bądź wypowiedzi na te tematy zamieścili w podręcznikach lub systemach prawa narodów.

W rozdziale IV, poświęconym prawu legacji, autor prześledził ewolucję tego prawa przysługującego zrazu niezależnym i zależnym, dygnitarzom, ciałom zbiorowym, kościelnym, a zmierzającego następnie konsekwentnie do związania tego prawa jedynie z osobą suwerena. Autor zatrzymał się szczególnie nad kwestią przysługiwania prawa legacji republikom, wolnym miastom hanzeatyckim, miastu Gdańskowi. Omawiając prawo legacji monarchy, autor podał przykłady, że prawo to nie gasło, nawet wówczas, gdy władza jego dobiegała końca (np. po zrzeczeniu się korony). Nadto prawo to przysługiwało członkom rodziny monarchy.

Logicznie z rozdziałem poprzednim wiąże się następny, w którym Nahlik omówił rodowód stałych misji dyplomatycznych oraz kierujących nimi organów centralnych, spośród których wyróżnia się powołana przez Ludwika XIV instytucja sekretarza stanu do spraw cudzoziemskich, dająca początek współczesnym ministerstwom spraw zagranicznych.

Zasadniczą osnową prawa dyplomatycznego są normy traktujące o samym przedstawicielu. Kolejne rozdziały poświęcono zatem funkcjom przedstawiciela dyplomatycznego, jego osobie, początkowi i końcowi misji, wreszcie przywilejom i immunitetom dyplomatycznym. W rozdziałach tych, autor podbudowywał tezy omówieniem licznych kazusów dyplomatycznych, nie tylko znanych z Martensa *Causes célèbres* czy z podręcznika Makowskiego, lecz przede wszystkim wielu nowych, skrupulatnie zebranych przez autora.

Wśród bogatego materiału poświęconego przywilejom i immunitetom dyplomatycznym odnotowania wymagają uwagi Nahlika na temat rodowodu dwu instytucji interesujących prawnika. Zainteresuje go pogląd, że immunitet przedstawiciela dyplomatycznego w sprawach cywilnych, kwestionowany zrazu, ugruntowywać się zaczyna dopiero w pierwszej poł. XVII w. (s. 175). Natomiast już w XVI w. nurtuje tendencja ograniczenia azylu dyplomatycznego do wypadków lżejszych, by ostatecznie co najmniej od połowy XVII w. przeważał w praktyce kierunek odrzucający w ogóle prawo udzielanie schronienia przestępcy w siedzibie przedstawicielstwa dyplomatycznego (s. 184).

Nahlik wiele miejsca poświęcił instytucjom dyplomatycznym w Polsce, wskazując na ich specyfikę, będącą efektem oddziaływania wpływów wschodnich lub specyficznego kształtu instytucji politycznych w Polsce. W zakresie prawa legacji, autor dostrzegał wpływ, jaki na nie wywarł system elekcyjny, w wyniku czego doszło do rozszczepienia tego prawa na prawo króla oraz „króla i Rzeczypospolitej” (s. 46). Elekcja wywarła również wpływ na stosunek do stałych poselstw, które obdarzano niechęcią, gdyż obawiano się, że mieszać się będą w sprawy wewnętrzne (s. 58). Niechęć tę rozciągnięto również na własne poselstwa, co spowodowało w efekcie, że dyplomacja saska, mimo zakazów sejmowych, wchłonęła dyplomację polską (s. 60). Podobnie wprowadzenie monarchii obieralnej oddziaływało na sprawę kierowania misjami dyplomatycznymi. Król był bowiem uzależniony w sprawowaniu kierownictwa od senatu i sejmu. Uprawnienia sejmu stały zaś na przeszkodzie skuteczności polskiej dyplomacji, gdyż czyniły publiczną tajemnicą cele i zadania poselstw. Specyfiką było wysyłanie misji dyplomatycznych przez hetmana wielkiego koronnego w stosunkach z Turcją i Krymem, Mołdawią i Wołochami oraz Siedmiogrodem. W fakcie tym dopatrzeć się można jakby zaczątku późniejszej instytucji *attaché militaire*. Podobnie sprawy polskie odnotowywano w następnych rozdziałach, wiele zaś kazusów związanych z Polską zgromadzono w rozdz. X. Przykładem mogą być kazusy Patkula i du Héron związane z przywilejem nietykalności osobistej dyplomaty.

W konkluzji stwierdzić należy, że nadzwyczaj cenna monografia S. E. Nahlika stanowi jedną z nielicznych prac poświęconych instytucjom dawnego prawa narodów. Napisana ze znanstwem, oparta na rzetelnych i głębokich studiach źródeł prawa, a także archiwaliów, wyróżniająca się nowoczesną konstrukcją i skrzęcią się pięknym językiem polskim, wreszcie upiększona aż 50 reprodukcjami stanowić będzie trwały wkład do nauki prawa międzynarodowego, do którego, jak wolno sądzić, z przyjemnością sięgnie nie tylko znawca przedmiotu.

JANUSZ GILAS (Toruń)

Alicja F al n i o w s k a - G r a d o w s k a, *Ostatnie lata działalności sądu referendarskiego koronnego (1768 - 1793)*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Wyd. PAN 1971, ss. 290.

Instytucja Referendarii Koronnej — sąd zadworny królewski działający przez dwa wieki dla sądenia sporów między poddanymi dóbr królewskich a ich posesorami — jest przedmiotem zainteresowań wielu badaczy, i to zarówno historyków